

Echa z konwencji - Tarnów

Tarnów 4 listopada 2007 r.

Pan sprawił, że mogliśmy dzięki Jego łasce po raz kolejny spotkać się wokół Jego Słowa i radować się braterską społecznością. Konwencja w Tarnowie była już ostatnią w tym roku okazją do takiego spotkania i mimo jesiennej już aury zgromadziła dość liczne grono sióstr i braci, których gorące serca pokrywały pewne drobne niedostatki pogody. Jako przewodni werset konwencji został wybrany fragment z Dziejów Apostolskich 2:1 „...byli wszyscy jednomyślnie pospołu”. Brat Józef Sygnowski rozpoczynając konwencję zauważył, że właśnie jednomyślność podobna do tej, o której możemy przeczytać na kartach Dziejów Apostolskich, jest i dla nas bardzo ważna. Powinniśmy więc o nią zabiegać i o nią się modlić. Brat przewodniczący zacytował na rozpoczęcie konwencji pierwszą część Psalmu 84, który mówi o wielkiej wartości przebywania w Domu Bożym i wysławiania Boga.

Jako pierwszy lekcją ze Słowa Bożego podzielił się br. Jan Litkiewicz, który w temacie swego wykładu zawarł pytanie nawiązujące do hasła konwencji: „Co prowadzi do jednomyślności?”. Brat Jan skierował oczy słuchających na 'wzorzec jednomyślności', jakim były zbory pierwszych chrześcijan (Dzieje Ap. 4:32), wskazując, że jednomyślność wierzących powinna opierać się na Bożym świetle, posłuszeństwu Jego woli i Prawdzie. Mówca wykazał, że jeśli nasz umysł napętnia się złymi i szkodliwymi rzeczami, nie ma w nim już miejsca na rzeczy dobre i przyjemne Bogu. Członkowie Ciała Chrystusowego powinni wyzbywać się swej odrębności i niezależności, powinni też pozbyć się twardości swego karku, okazując posłuszeństwo jedynie woli Bożej i przyjmując ją jako swą „głowę”. Została podana również istotna myśl, że dla zrozumienia Bożych prawd bardzo ważna jest społeczność z współbraćmi. To wszystko sprawi, że będziemy mogli razem, jednomyślnie zbliżyć się do tego, co służy rozwojowi ducha i mocno uchwycić się nadziei życia w Bożym Królestwie.

Drugim wykładem usłużył br. Allen Springer, a tłumaczeniem z języka angielskiego zajął się br. Przemysław Pietrzyk. Brat przesłał chrześcijańskie pozdrowienia od braterstwa z Mołdawii, Syberii, Niemiec, Ukrainy, wśród których gościł w ostatnim czasie, ponadto od zboru w USA, z którym ma stałą społeczność przez internet oraz od braterstwa z Rumunią, a szczególnie zboru w Siget – tam bowiem brat Allen obecnie zamieszkuje.

To rozważanie było poświęcone odpowiedzi na często zadawane przez ludzi pytanie: „Dlaczego złe rzeczy spo-

tykają dobrych ludzi?”. Odpowiedź Billy Grahama, znanego kaznodziei i ewangelisty – „Nie wiem”, zdaje się być dobrą odpowiedzią. Jednak ci, „których oczy są błogosławione, że widzą, a uszy błogosławione, że słyszą”, mogą dać inną.

„Przystało bowiem, aby Ten, dla którego i przez którego istnieje wszystko, który przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia” – Hebr. 2:10 (BW).

Werset ten mówi o czynieniu doskonałym przez cierpienia i dotyczy przede wszystkim Sprawcy Zbawienia – Jezusa, Głowy Kościoła, ale także wszystkich członków Kościoła – każdej jednostki.

Podstawą do przeprowadzenia naszych dociekań i dowodzenia naszych przemyśleń jest „Tak mówi Bóg”. Plan stworzenia świata i jego zbawienia jest Bożego autorstwa i to On wybiera metody jego realizacji. Znając charakter Boga, Jego mądrość, miłość, sprawiedliwość – wierzymy, że metody, które On wybiera, są najlepsze.

Celem Bożym było uczynienie doskonałym „sprawcę zbawienia” (w gr. wódz – polityczny i wojskowy). Jezus jest generałem, wodzem, a my jesteśmy żołnierzami. Ten wódz jest inny niż współcześni wodzowie. On przeszedł przed nami ten bój, a i teraz walczy przy naszym boku. Nie oczekuje od nas niczego więcej, niż sam zrobił. Nie oczekuje nawet doskonałości uczynków, a jedynie doskonałych intencji.

Przez procedurę cierpienia Jezus mógł uwielbić Boga i prawo Boże. Udowodnił, że to prawo jest doskonałe, a doskonały człowiek może je wypełnić nawet w bardzo niedoskonałych warunkach.

Bez dozwolenia złego i płynącego stąd cierpienia nie można by udowodnić, kto ma Bożą akceptację i jak ją uzyskać.

Przez cierpienie można wykształtować zaufanie. Gdy jest nam dobrze, nie szukamy Boga i nie musimy udowadniać naszego zaufania (Psalm 18, 56, 91, 118, Przyp. 3:5,6; 28:25; Izaj. 12). Mamy przykład Ijoba, który mimo kolejnych klęsk, które go dotykały, mimo że nawet nie rozumiał, dlaczego go to spotyka, powiedział „choćby mnie i zabił, przecież będę w nim ufał” (Ijoba 13:15 BG). Nasza ufność powinna być jeszcze większa.

Dlaczego jeszcze cierpimy? – Bóg przygotowuje nas do



pracy w przyszłości. Kapłan musi uczynić wszystko, by doprowadzić grzesznika do Boga. By usunąć grzech, dostateczna była ofiara – śmierć Jezusa. By usunąć skutki grzechu, potrzeba cierpień. Jezus nie musiał walczyć z własnym grzechem, bo nie grzeszył. My jesteśmy niedoskonalimi i musimy z własnymi grzechami walczyć. Ludzkość ma mieć dwa wzory – doskonałego Jezusa i nas, grzesznych, ludzkości podobnych we wszystkim, także w grzechu, a jednak z grzechem walczących i zwyciężających. To powinno być dla nas pocieszeniem i zachętą, gdy wątpimy, podparciem, gdy upadamy.

„Metoda cierpienia” ma czynić doskonałym – doskonałym Nowym Stworzeniem (1 Piotra 5:10). Jezus był doskonałym człowiekiem, a cierpienia uczyniły Go doskonałym Nowym Stworzeniem. Metoda ta ma nauczyć nas doskonałego posłuszeństwa. Boska natura z jej niewyobrażalną mocą i chwałą nie może trafić w niedoświadczonych, niepewnych „ręce”. Tu nie może być błędu.

Powszednie cierpienie ludzkości, dla Kościoła nie jest „powszednie” – ma szczególny cel i znaczenie (ma go uczynić doskonałym, wypróbowanym). A gdy nas dotyka pamiętajmy na Bożą obietnicę (1 Kor. 10:13) „(...) Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść” (BW). Wykład ten był zapewne pociechą i otuchą dla tych, którzy muszą w swym poświęconym życiu pokonywać różne trudności i doświadczenia. Wszyscy ci powinni być przekonani, że cierpienia te będą miały swój chwalebny finał i że w naszej drodze nie jesteśmy osamotnieni.

Trzecim wykładem usłużył br. Stanisław Kuc, który swe rozważanie oparł na proroczym wypowiedzianym przez męża Bożego Mojżesza: „Proroka z pośrodku ciebie, z braci twej, jakom ja jest, wzбудzi tobie Pan, Bóg twój; onego słuchać będziecie” – 5 Mojż. 18:15 (BG). W swoim wykładzie br. Stanisław wskazał na wiele podobieństw, które w specyficzny sposób łączą postać Mojżesza i naszego Pana. Podobieństw i analogii możemy również szukać w ważnych 40-letnich etapach, na jakie w naturalny sposób dzieliło się życie Mojżesza:

I. od narodzenia do zabicia Egipcjanina, co zmusza Mojżesza do opuszczenia Egiptu – przedstawiający obrazowo czas od narodzenia Pana Jezusa do śmierci na Golgocie (lub symbolicznej śmierci w wodach Jordanu).

II. od ucieczki z Egiptu (po zabiciu Egipcjanina) do czasu ujrzenia „gorejącego krzaka” i powołania do dzieła uwolnienia Izraela – widoczna tu pokora Mojżesza może być analogią do pokory i uniżoności naszego Pana, zaś plagi zsyłane na Egipt obrazem karania i plag mających dotknąć symboliczny Babilon (Obj. 15:1).

III. od wyprowadzenia Izraela z Egiptu do przymierza pod górą Horeb – co reprezentuje czas nowego

Przymierza, gdy Pan Jezus ze swym Kościołem będzie przez 1000 lat pełnił rolę wodza całej ludzkości.

Poszczególne etapy życiorysu Mojżesza zostały przez mówcę połączone z dziełem prowadzonym przez naszego Pana – dzieła te w wielu miejscach bardzo ściśle się przenikają. Jednym z ważnych akcentów, na który zwrócił uwagę mówca, była historia uzdrowienia gorzkich wód w Mara, które Mojżesz na Boże polecenie uzdrowił kawałkiem drewna. Podobnie nasz Pan uzdrawia gorzką prawdę, że zapłatą za grzech jest śmierć – uzdrawia ją nie czym innym jak drzewem swojego krzyża (Rzym. 6:23).

Ostatnim wykładem konwencji usłużył br. Bronisław Kaczor. Rozważanie było zatytułowane słowami Listu św. Jakuba 1:12 „*Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie*”. Mówca zwrócił uwagę, że zgodnie ze słowami św. Jana (Obj. 3:10) szczególna „godzina pokuszenia” miała przyjść na „wszystek świat” dopiero w czasie bliskim końca (wiek Laodycei) i dlatego tak ważne jest, byśmy potrafili pokusy rozpoznawać i podejmować z nimi walkę. Siłą pokus jest zaskoczenie daną sytuacją i różnorodność niebezpieczeństw, na jakie jesteśmy narażeni. Brat porównał możliwości, jakie daje dziś era kapitalizmu i siły pieniądza z sytuacją Sodom, której główną przyczyną upadku była „obfitość chleba”, co dziś można by nazwać „wzrostem gospodarczym”. Słowa apostoła Pawła (1 Tym. 6:6) mówiące o pobożności połączonej z „poprzestawianiem na małym” nabierają w dzisiejszych czasach szczególnie silnej wymowy, a ich realizacja przez wierzących może napotykać na trudności. Walczyć z pokusami, których Szatan roztacza przed nami niemały wachlarz, powinniśmy za pomocą Bożej zbroi (Efezj. 6:11-17), modlitwy (połączonej z czuwaniem) o właściwe rozeznanie naszych rzeczywistych potrzeb (Przyp. 30:6-9), a także na wzór naszego Pana, jak najczęściej używać słów: „albowiem tak napisano”. Brat na zakończenie przytoczył ostrzeżenie zapisane przez apostoła Pawła (Hebr. 12:16-17), abyśmy wyteżyli wszystkie nasze siły, by nie być podobnymi do Ezawy i nie utracić pierworodztwa z powodu „miski soczewicy”.

Przebiegająca w miłej, braterskiej atmosferze konwencja została zakończona przeczytaniem drugiej części Psalmu 84 i słowa te były zarazem życzeniami Bożego błogosławieństwa i pokoju dla braterstwa rozjeżdżających się do domów, aby zbudowanie i miła atmosfera tego spotkania jak najdłużej przetrwały w naszych sercach.

Część wyborcza konwencji

Konwencja w Tarnowie, zgodnie z decyzją braci zgromadzonych na Zjeździe Braci Starszych, Diakonów i Przedstawicieli Zborów miała charakter Konwencji Generalnej, której zadaniem było dokonanie wyborów uzu-



pełniających Zarządu Zrzeszenia. Wybory, w których przewodniczył br. Edward Sadowy, zostały przeprowadzone bezpośrednio po trzecim wykładzie.

Głosowaniu poddane zostały następujące kandydatury braci, którzy wcześniej zostali nominowani przez Zjazd w dniu 29 września 2007 roku:

1. br. Edward Pietrzyk – Przewodniczący Zarządu Zrzeszenia
2. br. Waldemar Szymański – I Z-ca Przewodniczącego
3. br. Józef Sygnowski – II Z-ca Przewodniczącego
4. br. Stanisław Kuc – I Członek Zarządu Zrzeszenia
5. br. Franciszek Olejarz – II Członek Zarządu Zrzeszenia

Dodatkowo zaakceptowany został wniosek, aby br. Franciszek Olejarz, zajmujący się harmonogramem usługi duchowej w zborach, mógł pomocniczo wykorzystywać braci: E. Pietrzyka i J. Sygnowskiego do tej usługi.

Brat Sadowy w słowie podsumowania stwierdził, że zgodnie z hasłem konwencji można było zauważyć wśród braterstwa dużą jedynomyślność, ponieważ w żadnym z głosowań nie stwierdzono głosów sprzeciwu. Na tym część poświęconą wyborom zakończono.

Redakcja
R-
„Straż”